

# Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy



**Przedpłata:** miesięcznie wynosi zł 1,- z dostawą pocztową zł 1.19, z odnośnikiem w dom przez specjalnych posłańców zł 1.25. Cena egzemplarza pojedynczego wynosi gr 15.

**Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.**



**Ogłoszenia:** wiersz m. lim. na stronie 7-10, gr 10, na stronie 4-10, gr 30, w tekście gr 50, na 1 str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

**Adres redakcji i administracji:** Wąbrzeźno, ul. Chelmińska 1.



Bóg i Ojczyzna!

Telefon nr. 69.

W jedności siła!

## Pan i cham.

Pod tym nagłówkiem ogłosił w „Dzienniku Wileńskim” p. Stanisław Cywki zajmujące uwagi, dotyczące zjawisk społecznych, dobrze w Polsce znanych. Niżej podajemy uwagi te w skróceniu:

Te dwa przeciwstawne sobie pojęcia wieczne, jak wieczny jest świat duchy. Demokracja nie tylko nie niszczy chęci, ani nie zacięra, ale je nawet otęguje i wysubtelnia. Przenosi je tko coraz bardziej wyraźnie ze świata zjawisk zewnętrznych i uchwytanych w świat ducha. Państwo i chamstwo to są bowiem przeciwstawne gatunki ducha. Można oświecić, trawestując znane słowa Miłobędzkiego, że można chodzić w siermiędze robotniczej, a być panem, i odwrotnie, można się ubierać wykwintnie, mieć krocie w kieszeni, zwać się księciem czy hrabią, a nawet skończyć uniwersytet, a pomimo to być chamem. Tak, państwo i chamstwo, to dwa gatunki ducha.

Pan:

Człowiek wyższy, pan urodzony, ma naturalną ufność do ludzi, miękką ich własną, niezwykłą miarą, i przypisującą w nich raczej więcej wartości, niż oni posiadają istotnie, nigdy mniej.

Człowiek wyższy jest więc z natury skromny. Tak, bo w nim ciągle jest cicho. Cześć dla wielkości, zamieszkujej święte świętych jego duszy, że o swym niedorożeniu do niej człowiek wyższy panie ta zawsze. Rzec nawet można, że im większy człowiek, tem jest skromniejszy.

Człowiek wyższy, pan urodzony, miluje wolność i tylko w jej atmosferze rozwijać się może. Pod przymusem i uczyć nie potrafi, to też siłą i złością nic odeń nie wydostaniemy, natomiast miłością i dobrocią wiele możemy dobrać.

Człowiek wyższy posiada wysoką godność osobistą i umie plastować godność instytucji, zespołu, narodu, wreszcie Kościoła, gdy mu ją powierzono. Bawa nawet tak, że taki człowiek wyższy, często bardzo skromny w życiu osobistym, gdy reprezentuje rzecz wyższą od siebie np. własny naród, przetrada się zupełnie: „coś olimpijskiego prostuje nagle linję a lej jego postaci, głowa się podnosi ha-do, włosów wicher nawiewa na czoło. (Norwid), oko nabiera siły prężnej stal, gest ramienia staje się wytworny i silny — i oto wielkość się nam objawia, wielkość wcielona, widzialna dla naszych śmiertelnych oczu.

Człowiek wyższy nigdy o sobie o swych zasługach nie mówi, chyba w rozmowie poufnej z przyjacielem, w chwili gorczy. Szanuje on godność innych zaś przypadkowo urażoną łagodnie zmaza niem winy i dobrem słowem. Albowiem człowiek wyższy widzi w każdym bliźnim człowieka „sasiada Boga”, jak powiada Norwid, który jest zawsze, wedle Kanta, celem sam w sobie, nie zaś tylko środkiem do naszych celów.

Człowiek wyższy, nie znając sam o chlebstwa, gardzi niem u innych.

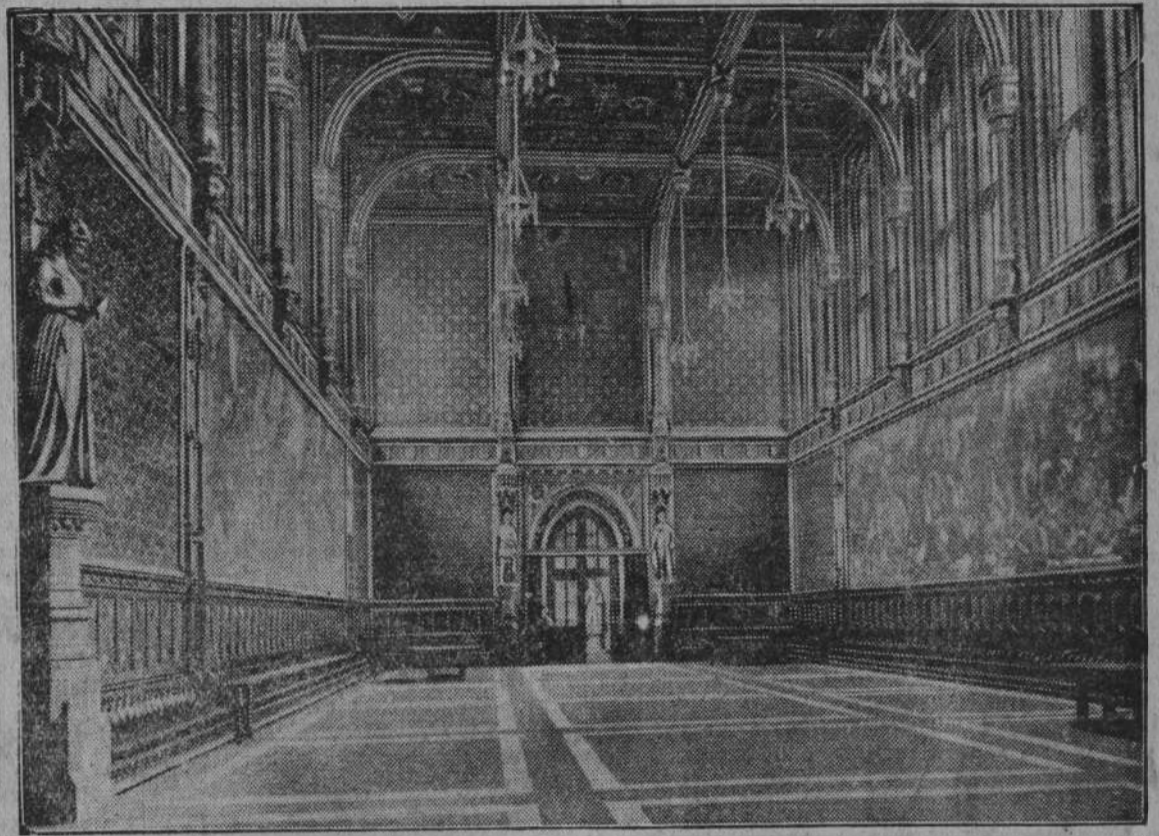
Cham:

Chama cechuje arogancja, pewność siebie, zarozumiałość, brak szacunku dla kogokolwiek, dziwnie chamska poufałość ze wszystkimi i ze wszystkim, nieufność, podejrzliwość, aprioryczne uwanie innych ludzi za niższych od siebie, oraz za głupszych. Cham wyróżnia się uroczym i ciasnotą pojęć, zupełną niechęcią przyznawania się do błędów i awanturnictwem na punkt widzenia innych. Taki człowiek niższy, cham urodzony, nie uwyraźnia poza interes chwili i Molochowi „dzisiaj” wszystko gotów poświęcić, będzie też wietrzy wyrachowanie i niższe pobudki, bo sam nic z tego nie czuje.

Cham jest mściwy, bezwzględny, nieczłowieczny, niezdolny do obiektywnego ocenienia na bliźniego, który jest dlań wrogiem jeśli nie wrogi. Cham jest nieczłowieczny wobec innych i wszelką okrucizną ma za cechę słabości. Wyróżniony wrodzony egoizm, który widzi

## Londyńska konferencja morska

Otwarcia konferencji morskiej w Londynie dokonał król Jerzy w królewskiej galerji izby lordów.



też dokoła siebie. Nie umie on panować nad sobą, nad niższymi pobudkami swej natury, bo mu nawet na myśl nie przyjdzie, że są w nim wyższe i niższe składniki. Panowanie nad innymi wyraża się też u niego natychmiast w wyzysk i przemoc, bo cham pragnie swą rzekomą wyższość okazać namacalnie.

Cham, człowiek niższy, jest chytry i podejrzliwy, wszędzie też widzi

oszustwo i obłudę, zwłaszcza u ludzi, słujących czynnikiem idealnym, które dla niego samego są jedynie środkiem do celu, celem zaś tym jest zawsze on sam.

Rzecz znamienita, że epoki panowania religji sprzyjają wzrostowi pańskości w duszach, gdy przeciwnie zanikowi religijności i wzrostowi racjonalizmu towarzyszą materializm i rozwielenienie wszelkiego rodzaju chamstwa.

czyli się po drodze wódką. Wskutek nadmiernego użycia alkoholu awanturnicy ci prowokowali przechodniów, szukając okazji do bójek.

Nagle obok lokalu „Polonia” przy Rybakach padły strzały. W tej chwili zebrał się tłum szumowin, powstała awantura i niebawem poczęto w bestjałski wprost sposób znęcać się nad pewnym mężczyzną, jak się okazało, urzędnikiem śledczym z VI komisariatu, Kazimierzem Wittigiem, zamieszkałym przy Rybakach w domu dla samotnych. Wittig zdołał się wyrwać oprawcom, którzy go jednak dopędzili i znowu zaczęli bić w nieludzki wprost sposób. Ciężko obity i zakrwawiony Wittig dołkował się do pl. Świętokrzyskiego, gdzie znowu otoczył go zwyrodniały tłum łobuzów i zaczął zadawać liczne razy. Broczący krwią urzędnik śledczy jeszcze raz usiłował ratować się ucieczką, ale roznamiętniona zgraja biła go bez przerwy. Wreszcie na ul. Wrocławskiej zjawiała się policja, która wyrwała ofiarę z rąk młodocianych oprawców i zaniósła do szpitala miejskiego.

Również na Piekarach pomiędzy pijaną zgrają powstała bójka, w rezultacie której jeden z zawalidrogów doznał okaleczeń. Po obandażowaniu w szpitalu, awanturnik powrócił na Piekary, zwerbował około 15 wyrostków i poczęł wraz z nimi gasić latarnie.

Po północy w różnych punktach miasta poczęły się gromadzić komunizujące indywidua w zamiarze wywołania zaburzeń. Plany te nie udały się, gdyż policja pieszka i konna rozpedziła burzycieli, a zuchwałszych odprowadziła do komisariatów.

## Zgon brata Ojca św.

Rzym 1. 1.

Wczoraj o godz. 10 wieczorem zmarł nagle w 75-tym roku życia brat Ojca św. hr. Ferma Ratti, który zachorował przed dwoma dniami.

## Zakończenie kongresu nacjonalistów w Indjach.

Londyn, 2. 1. Tel. wł.

Wczoraj zakończył się w Lahore kongres nacjonalistyczny, który jasno i otwarcie zażądał zupełnej niepodległości Indji. W ostatnim dniu obrad z wydziału wystąpiło 30 członków; utworzyli oni odrębną grupę demonstracyjną i zamierzają na początku przyszłego miesiąca zwołać odrębny kongres demokratyczny.

## Statek „Pomorze” zagrożony.

Załoga opuściła okręt, któremu zagraża rozbicie o skały.

Paryż, 31. 12.

Korespondent agencji Havasa w Quimper donosi, że zagrożony rozbiciem w okolicach Penmarch 3-masztowiec wywiesił flagę polską. Przypuszczalnie jest to statek „Pomorze”. Statki ratownicze przybyły już przed 24 godzinami, jednakże wobec burzliwego stanu morza nie mogą się zbliżyć do zagrożonego okrętu. Okręt ten jest zakotwiczony, powoli jednak fale znoszą go ku skałom. Ostatniej nocy załoga statku zapaliła pochodnie, wzywając w ten sposób pomocy.

Brest, 31. 12.

Wobec dalszego trwania gwałtownej burzy, trójmasztowiec polski, znajdujący

się w pobliżu skał Penmarch, jest nadal w niebezpieczeństwie. Holenderski holownik „Poolzee” oraz jeden ze statków ratowniczych, które pośpieszyły trójmasztowcowi z pomocą nie mogły jeszcze przystąpić do akcji, mającej na celu ratowanie 12 członków załogi.

Brest, 1. 1.

Cała załoga statku „Pomorze” uratowana została przez łódź ratunkową, która w ciągu 48 godzin wśród niesłychanie wzburzonego morza czyniła wysiłki przyjsicia z pomocą zagrożonemu statkowi. Statek „Pomorze” jest w dalszym ciągu zakotwiczony. Morze trochę się uspokoiło.

## Pożar w kinie.

W płomieniach znalazło śmierć mnóstwo dzieci.

Londyn, 1. 1.

W katastrofalnym pożarze kinoteatru Taysley w pobliżu Glasgow zginęło 69 dzieci, a 37 odniosło rany. Katastrofa w Taysley jest najtragiczniejszym wypadkiem w historii kinoteatrów angielskich.

Londyn, 31. 12.

Według doniesień z Taysley, pożar w tamtejszym kinie wybuchł w chwili przedstawienia w komorze oddziału operacyjnego, skąd w mgnieniu oka płomień przedostał się na widownię.

Wystraszzone dzieci zaczęły się tłoczyć przy drzwiach wejściowych. Na pomoc przybyła natychmiast policja i straż pożarna. Wiele dzieci nie zdążyło uciec przed

szalejącym żywiołem i spaliło się żywcem lub zostało straconych przy wyjściach w czasie panicznej ucieczki publiczności. Cały budynek kinoteatru padł pastwą płomieni.

Na miejsce katastrofy przybyła pomoc lekarska, która w wielu wypadkach była jednak spóźniona, gdyż liczne ofiary konały wskutek odniesionych ran i poparzeń na rękach lekarzy i swych zrozpaczonych matek, które oczekiwały w poczekalni.

W czasie akcji ratowniczej rozgrywały się straszne sceny. Wiele matek straciło przytomność, widząc swą bezsilność w straszliwej katastrofie.

## Awantury sylwestrowe w Poznaniu.

Szumowiny stołeczne wyległy na ulice. — Pobicie tajnego agenta. — Próby wywołania zamieszek.

Poznań 1. 1. tel. wł.

Noc noworoczna w Poznaniu była burzliwa. O godz. 21 rozległy się zwłaszcza na przedmieściach dzikie krzyki, pędały strza-

ly a na chodnikach poczęły się pojawiać różne podejrzane typy, przeważnie wyrostki, uzbrojeni w laski, broń itp. Jedni byli już pijani a inni z butelkami w ręku ra-

## Napad 7 bandytów na kancelarję rejenta.

Łódź 1. 1. tel. wł.

Wczoraj, o g. 8 wieczorem, siedmiu bandytów, uzbrojonych w rewolwery i zamaskowanych, napadło na kancelarję rejenta Rokosowskiego w Zduńskiej Woli.

Bandyci po związaniu 11 osób, zrabowali z kasy ogniotrwałej 6.000 zł. i splądrowawszy biurka, zbiegli.

Policja, zawiadomiona o wypadku, rozpoczęła natychmiastowy pościg. Na bandytów natknęto się pod Łaskiem, gdzie wywazała się obustronna strzelanina. Dwóch opryszków, Majera Binema i drugiego, którego nazwiska nie stwierdzono, schwytano i w kajdanach sprowadzono do Łodzi.

Pościg trwa.

## Tajemnicze zniknięcie radcy tajnego.

Przepadł bez śladu. — Zachodzi pytanie, czy wysoki urzędnik zabrał ze sobą ważne dokumenty.

Werin, 31. 12.

Tajemnicze zniknięcie geheimrata urzędu spraw zagranicznych Georga Beckera interesuje w wysokim stopniu zarówno tutejszy świat polityczny jak i władze policyjne. Becker, który już przed wojną był konsulem niemieckim w Chebie (Czechy), a ostatnio kierował referatem czeskosłowackim Auswertiges Amt'u, w ub. sobotę z ukończeniem urzędowania wyszedł z biura i od tej pory przepadł bez wieści.

Na temat jego zniknięcia krążą najroz-

mańsze pogłoski. Według wersji podanej przez pisma, Becker, który był znany jako „bon-viveur“ znikł aby się wyszumieć i wybawić w okresie świątecznym. Natomiast sfery rządowe traktują zniknięcie jego poważnie. Auswertiges Amt po ujawnieniu nieobecności Beckera przeprowadziło niezwłocznie kontrolę dokumentów, a w mieszkaniu rewizję. Jak przypuszczają, możliwym jest, że Becker zabrał ze sobą jakieś ważne dokumenty. O wynikach tych rewizji i poszukiwań nie dotąd szczegółowego nie wiadomo.

## Prezydent Rzplitej przyjął życzenia noworoczne.

Warszawa, 1. 1.

Prezydent Rzplitej przyjmował w dniu dzisiejszym na Zamku królewskim życzenia noworoczne. O godz. 10 rano składali je członkowie domu cywilnego i wojskowego oraz protokołu dyplomatycznego. Równocześnie pluton kompanii zamkowej zaciągnął wartę honorową w sali mirowskiej. O godz. 10.30 udał się na Zamek premier Bartel w otoczeniu członków rządu. W chwilę potem Prezydent w otoczeniu członków rządu oraz kancelarji cywilnej i wojskowej jak również w otoczeniu protokołu dyplomatycznego udał się do kaplicy zamkowej, gdzie wysłuchał mszy św., odprawionej przez ks. kapelana Bojanka.

Po nabożeństwie Prezydent przyjmował

wał w sali marmurowej kolejno arcybiskupa warszawskiego ks. kardynała Kakowskiego oraz marszałków Sejmu i Senatu. Po tych przyjęciach około południa Prezydent Rzplitej w sali rycerskiej przyjął cały korpus dyplomatyczny, a dziekan korpusu msgr. Marmaggi, nuncjusz apostolski wygłosił po francusku przemówienie, w którym mówił o pięknej tradycji Nowego Roku, skupiającej około wspólne ogniska wszystkich członków wielkiej rodziny ludzkiej. Msgr. Marmaggi, korzystając z tej sposobności, złożył Prezydentowi Rzplitej w imieniu całego korpusu dyplomatycznego życzenia. W odpowiedzi na przemówienie nuncjusza Prezydent podziękował za życzenia i uczucia.

## Psie głosy nie idą pod niebiosa...

Noworoczne głosy prasy gdańskiej.

Gdańsk, 1. 1. Tel. wł.

Z okazji Nowego Roku gdański organ hakatystyczny „Danziger Allgemeine Zeitung” zamieszcza głosy szeregu niemieckich przywódców nacjonalistycznych z Gdańska i z Rzeszy. W głosach tych brzmi ton wyraźnie szowinistyczny i skierowany przeciw istnieniu Polski.

I tak przywódca niemieckiej partii nacjonalistycznej Hugenberg pisze:

— „Nad nienaturalnym tworem, jaki utworzyła polityka niszczyielska (!) Ententy nad zatoką gdańską, historia przejdzie kiedyś do porządku dziennego. Zachowajcie (apel do Gdańszczan) Gdańskowi jego niemieckość, a w przyszłym dziesięcioleciu zwrócony zostanie Niemcom!”

Jeszcze bardziej prowokacyjnie i przerysziej wypowiedział się niejaki Schmidt (emeryt. major) z Hanoweru, który już w roku 1930 zapowiada wielkie zmiany:

— „Niezdolna sytuacja — pisze —

stworzona warjactwem (Irrsinn) traktatu wersalskiego... na całym terenie śród kowej Europy, wysunąć w r. 1930 decyzje, dotąd przez tchórzliwe i spragnione pokoju obywatelstwo niemieckie stale odraczane. —

Jakie to zmiany ów pismak ma na oku, objaśniają cytaty za jakimś Stegmannem podane, które brzmią: — „Gdańsk nie wydotanie się ze swego przymusowego położenia... dopóki korytarz polski w postaci polskiego gościnnca marszowego, będzie się kończył w jego murów”. — a dalej: — „Zadne państwo nie jest tak zależne od konstelacji wersalskiej... jak Polska. Każde przesunięcie jej grozi... Ponieważ jednak żadna konstelacja na niebie, nie mówiąc już o politycznej, nie jest niewzruszona, więc Polacy raczej w obawie aniżeli w nadziei żyć powinni... (!)” —

Organ gdański podaje i inne tego rodzaju „sentencje”, zawierające uwagi różnych przywódców.

Również w innych pismach gdańskich w artykułach noworocznych znajdujemy ubolewanie z powodu nieprzynależenia Gdańska do Niemiec, uwagi i dwuznaczne. Z tonu prasy gdańskiej przebija bezwzględna wrogość w stosunku do Polski.

st rzeczą widoczną, że Gdańsk bierze udział w przygotowaniach przeciw Polsce, mających się przejawiać w przyszłym dziesięcioleciu, a nawet już w roku pierwszym.

## Dziki port.

26 godzin w wodzie. — Awantury na meczu bokserskim.

Londyn, 2. 1. Tel. wł.

Wczoraj ustanowiony został nowy rekord wytrzymałości w pływaniu dla kobiet. P. Mercedes Glevtza płynęła bez przerwy przez 26 godzin. Kiedy wyszła z wody zemdliała z wyczerpania i tylko z trudem zdołano ją docucić.

Marsylja, 2. 1. Tel. wł.

Wczoraj doszło tu do awantur na jednym placu sportowym podczas meczu bokserskiego. Publiczność niezadowolona z przebiegu walki polamała całe urządzenie trybun i rzuciła się wkońcu na „ring” go podpalić. Policji i strażi pożarnej tylko z trudem udało się przeszkodzić mu.

## Śmiertelne wypadki w porcie gdańskim.

Gdańsk, 31. 12. 29. Tel. wł.

W poniedziałek w porcie gdańskim wydarzyły się przy ładowaniu dwa wypadki śmiertelne. I tak 65-letni Jan Schulz, zajęty w porcie „cesarskim” przy wadze, chcąc ustąpić przed liną, cofnął się wstecz na tor boczny, gdzie właśnie ruszyły wagony towarowe. Dostał się pomiędzy zderzaki i odniósł kilkakrotne zgniecenie klatki piersiowej, wskutek czego podczas transportu do lecznicy zmarł.

Na południowej stronie wolnego portu dozorca Paweł Miehle, zajęty był zarzucaniem kotwicy, przyczem do swego pasa przywiązaną miał linę. Lina zaczęła o wagon kolei, wskutek czego M. ściągnięty został z masztu na ziemię, przyczem wagon włókł go na przestrzeni około 50 mtr., dopóki liny nie przecięto nożem. Przywołano lekarza, ale nieszczeniwy wskutek upadku skreślił kark i niebawem zmarł.

## Przysięga rządu p. Bartla.

Warszawa, 31. 12. 29. Tel. wł.

Gabinet p. Bartla złożył o godz. 13-tej na Zamku przysięgę na ręce p. Prezydenta. W akcie tym uczestniczyli także ministrowie spraw wojskowych marsz. Piłsudski, Premier Bartel, jak się dowiaduje Ajencja Wschodnia — po załatwieniu wstępnych prac w Warszawie będzie mógł przybyć do Lwowa dnia 4 stycznia, przyczem pozostanie we Lwowie przez niedzielę 5 i poniedziałek 6 stycznia.

## Zemsta ucznia — Żyda.

Grodno, 31. 12.

Wydalony z żydowskiej szkoły powszechnej za naganne prowadzenie się, uczeń Lewin rzucił do klasy petardę, która z wielkim hukiem eksplodowała, wywołując panikę w szkole.

## Choroba kardynała Gasparri'ego.

Rzym 31. 12.

„Osservatore Romano” donosi, iż kardynał-sekretarz stanu Gasparri zapadł na influencję i przez dłuższy czas nie będzie mógł opuścić łóżka. Agendy sekretarza stanu przejął ma kardynał Paccelli.

## Sensacyjna pogłoska.

Rzym, 31. 12.

Kraży tu pogłoska, że na następcę w tykańskiego sekretarza stanu Gasparriego który ma się podać do dymisji, upatrzony jest prymas Węgier kardynał Seredyi.

## Rozstrzelanie siostry general Kornikowa.

Moskwa 31. 12.

W Sierpuchowie aresztowano nauczycielkę szkoły średniej, jak się następnie okazało siostrą s. dowódcy białej armji generala Kornikowa. Aresztowano ją pod zarzutem „uprawiania agitacji antysowieckiej”, ukrywania się pod cudzym nazwiskiem. Kornikowa została rozstrzelana.

## „Sylwester” berliński.

Berlin, 1. 1.

W ciągu nocy sylwestrowej policja niemiecka aresztowała 382 osoby przeważnie z powodu awantur w lokalach i na ulicach, 12 osób aresztowano za kradzież włamaniami.

## Samolot z 5 osobami spadł.

Londyn, 31. 12. A. W.

Samolot pasażerski w pobliżu Amarillo w stanie Texas spadł, grzebiąc w swych zaczątkach 5 osób, które poniosły śmierć. Samolot ten służył do odbywania krótkich lotów pasażerskich, przyczem wpadł on w korkociąg na wysokości 7000 mtr.

## Prześladowania Polaków na Litwie.

Wilno, 31. 12.

Z pogranicza litewskiego donoszą o licznych napadach na ludność polską w czasie świąt Bożego Narodzenia z powodu urządzania wieczorów wigilijnych w lokalach publicznych lub przedstawień „Belem Polkiego” Lucjana Rydla. Wystąpienia antypolskie wydarzyły się w Podwieżu, Iwjach, Kalwarji, Łodzianach. W lokalach szkół polskich, gdzie odbywały się przedstawienia „Jaselek” Rydla po wybijano kamieniami szyby, poprzeczano przewody elektryczne. Najbardziej napastliwie zachowywali się szaulisi w Kalwarii, gdzie grupa młodych szaulisów wdarła się na salę i rzuciła się na działającą grającą królów polskich, składających hołd żłobkowi.

## Tragiczny wypadek samochodowy.

Poznań 1. 1.

Na szosie Swarzędz—Poznań samochód, kierowany przez Stanisława Dąbkę z Bydgoszczy, chcąc uniknąć zderzenia się z wozem ciężarowym wpadł z całą siłą na przydrożne drzewo. Samochód został rozbity a Dąbkę kierownica zgniotła klatkę piersiową. Pierwszej pomocy nieszczeniwiemu udzieliło pogotowie.

J. I. Kraszewski.

## Powrót do gniazda.

(Ciąg dalszy).

Jakże pięknym wydał się w oczach matki; jak rozkwitłym, choć bladeści jeszcze okrywała twarz jego.

— Dziecko moje Janek mój! — powtarzała. — Wszak pozdrowiłeś ojca?... wszak byłeś u niego?

Z trwogą rzuciła to pytanie.

— Tak jest — odezwał się Janusz — rozkazał mi przyjść tu i powrócić na modlitwę.

Z pośpiechem wojewodzina natychmiast poruszyła się z miejsca, choć sil jej brakło jeszcze i musiała się oprzeć na ramieniu syna. Błada była i drżąca. Przesunęli się tak przez wielkie sale, sieni, i weszli do sali żelaznej. Tu wojewoda oczekiwał na żonę, stojąc przed starym Chrystusa wizerunkiem.

Jak tylko weszła, wojewoda oboma kolanami padł na twardą posadzkę, obok niego zajęła miejsce matka, za nie mi w tyle musiał uklęknąć Janusz. We drzwiach Józia, który się zjawiał na ucalowanie nóg państwa, klął przy progu. Sam wojewoda począł modlitwę dziękczynną głośną.

Janusz, który nawykł był wszelkie tego rodzaju obrzędy religijne uważać

za bałwochwalstwo, który niedługo głośno się zarzekł, iż nic podobnego więcej nie popelni, zawahał się wprowadzić chwilę małą, czy mu nie przystało tuż zaraz walki stoczyć o modlitwę, — lecz widok matki, dla której byłoby to ciosem śmiertelnym, wstrzymał go; klął pocichu. Sumienie tłumaczyło, iż siebie wystawiać mógł na zemstę ojca, lecz matki na męczarnie narażać nie miał prawa.

Zaczął się potem litanja dosyć długa. Na nabożeństwie tem mieli czas w duchu uspokoić się wszyscy: surowy ojciec, trwożliwa matka, Janusz nawet, który tu walkę widząc niewczesną, na inny ją czas odłożyć był zmuszony; wzdrzgała się kłamstwu dusza młoda, cierpiał, widok matki zbolalej był jego uniewinnieniem.

Powstał naostatku wojewoda, i wejrząwszy tylko na syna, rękę podał żonie, prowadząc ją nazad do jej mieszkania. Kilku słowy powołał za sobą Janusza, który poszedł posłuszny.

Pierwsza ta rozmowa byłaby może dość trudną się dla wszystkich stała, gdyby szczęśliwy los nie przyniósł na tę chwilę proboszcza.

Przyjazd jednaka w gnieniu oka od zamku rozjednął się, z ust do ust podawany, na miasteczko.

Proboszcz właśnie z pacierzy w ko-

ściele odmawianych powracał, gdy mu chłopak znać dał o tem; a że do całego domu przywiązany był staruszek i Janusza dzieciną jeszcze ukochał, więc jak stał, przybiegł rodzicom powinszować, a młodego pobłogosławić.

Starowina był tak pogodnego oblicza, jakby w życiu karmił się tylko pogodą i spokojem. Wypelzła głowa, resztką białych włosów otoczona, śmiała się dobrocią i miłością przez dwoje oczu siwych a jasných. Usta miał młode i twarz rumianą, choć zgarbiony w pół chodził pod ciężarem lat blisko osiemdziesięciu. Wojewodzina szanowała go jak ojca, mniej może lubił sam wojewoda, który go za łagodnym i za pobłażającym uważał, ale w nim duchownego szanował. Staruszek stał pokornie w sieni i przechodzących dopiero powitał cichymi słowy.

Janusz, którego on był pierwszym a najulubieńszym nauczycielem, pobiegł doń żywo i począł ścisnąć z uczuciem wielkiem.

— A jakżeś to wyrósł, wojewodzie kochany, na niemieckim tym chlebie! o mój Boże! wąż mu się syple!

I płakał staruszek. Podał mu rękę Janusz, prowadząc za rodzicami. Wszyscy tak razem weszli, milcząc prawie, do pokoju wojewodziny. Wskazał woje-

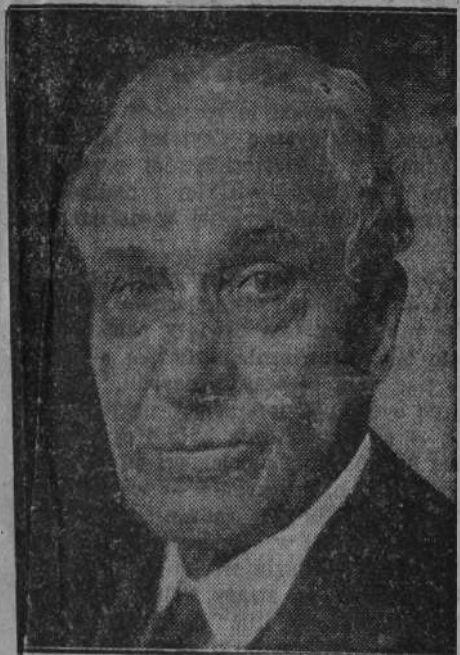
woda krzesło księdzu, ale Januszowi sięgać ani było można marzyć. Pozostał przy drzwiach wedle obyczaju, dopókiby się wojewodzie nie zdało kazać mu zająć miejsce, i to, jak zwykle, opadał od starszych, u drzwi.

Ani się też mógł sam pierwszy odezwać przybyły, a powinien był czekać aż go wezwą do mówienia. Litując się nad jego położeniem, sam wojewoda, który jednak unikał spojżenia nań i zbliżenia się, spytał go pierwszy, jak podróż odbył i kędy jechał.

Musił się więc przyznać Janusz, iż na Kraków drogę kierował w nadziei, że tam ojca zastanie i przedź mu submisować się będzie; opowiedział też o spotkaniu z kasztelanem Jeremim, ab Niemca zataił, wcale o nim nie wspomniawszy. Drugi to już raz od przybycia swojego czuł się w walce z sumieniem i prawdą i upokorzonym.

Staruszek ksiądz zadał kilka pytań o Krakowie i co było słychać o królu, który podówczas się nie znajdował w stolicy; matka wtrącała coś o życiu w Niemczech i na obcych krajach. Tak przeszła chwila do wieczery, którą zwykle jadano w wielkiej sali pierwszej, bo to było przedniejszego u dworu, z państwem prosty ich stół dzieliło.

(Ciąg dalszy nastąpi).



ambasador St. Zjednoczonych w Berlinie Shurman ustąpił z powodu podeszłego wieku ze swego stanowiska.

## W sprawie rewindykacji kościołów.

Początek i koniec Unji.

(KAP.) Dnia 10-go października 1596 roku zawarta została unja brzeska. W r. zaś 1839 12-go lutego została zlikwidowana. Dwa te momenty: narodzenia i zgonu jedności kościelnej na ziemiach naszych, oddzielone od siebie okresem 242 lat, dziś nie od rzeczy będzie zestawić i porównać dla podkreślenia różnicy, jaka między nimi zachodzi.

Narodzenie Unji odbyło się w okresie który z jednej strony był okresem wielkich sporów i walk religijnych, ale z drugiej strony był też okresem wielkiej swobody wyznania i tolerancji religijnej, okresem szerzenia się sekt i rozwoju polemicznej literatury religijnej. Zgon Unji natomiast przypada na okres przedewszystkiem walk politycznych i indyferentyzmu religijnego, przynajmniej w Europie, w Rosji zaś — wielkiego despotyzmu i braku tolerancji. — A więc narodzenie i zgon Unji odbyły się w warunkach zupełnie innych, a nawet diametralnie sobie przeciwnych. Ta okoliczność pozwala nam się domyślać, że inne były przyczyny, które Unję zrodziły, a inne, które spowodowały jej śmierć. Ale przypuszczenia są tu zbyt techniczne, wystarczy zestawić fakty.

Idea unji wyszła z łona episkopatu prawosławnego, bez nacisku ze strony władzy świeckiej, podyktowana koniecznością zażegnania tego zła, jakie wówczas szerzyło się w łonie cerkwi. Na zjeździe w Belzie w r. 1590 zapadła uchwała, aby zerwać z patriarchą i poddać się Stolicy Apostolskiej. Uchwała, podpisana przez biskupów: Cyryla Terleckiego, Ł. Pelczyckiego, Gedeona Balobana i Dionizego Zbirujskiego. Do tej uchwały na zjeździe w Brześciu przyłączyła się sam metropolita Michał Rehoza. Nieco później przyłącza się do niej biskup Hipacy Pocięj. Mamy zatem uchwałę, podpisaną przez sześciu biskupów z metropolitą na czele; wśród nich widzimy kreowanego przez patriarchę carogrodzkiego egzarchę (Terleckiego). A więc widzimy tu akcję nie jednego akiegoś biskupa, lecz akcję zbiorową, co stał na czele cerkwi i za losy jej byli odpowiedzialni. Uchwała ta została przedłożona w r. 1595 Stolicy Apostolskiej przez delegatów episkopatu prawosławnego, biskupów: Pocięja i Terleckiego. Petycja, którą delegaci przedłożyli Papieżowi Klemensowi VII, ócz wyżej wymienionych podpisów za terała jeszcze podpisy: Grzegorza, arcybiskupa polockiego, Michała Kopyńskiego, biskupa przemyskiego, Josa Hohola, biskupa pińskiego Stolica ostolska zawarła zatem unję z episkopatem. Sprawa Unji, zawartej w mieście, poddana była pod dyskusję na cjalnym synodzie w Brześciu w roku 1596. Wierni i duchowieństwo mieli możliwość wypowiedzieć się za Unją lub przeciw niej, pójść za swymi pasterzami, pozostać, czem byli. Dyzunicy mieli swobodę wyboru i z niej skorzystał Biskupi Baloban i Kopystyński wy swego słowa książe Ostrogski i miałość na synodzie w Brześciu stwo-kontrsynod, na którym zgromadził deputatów z ziem ruskich, dużo kleru ijalnego, deputatów braetw: wileń-, lwowskiego, słuckiego i innych,

kilku archimandrytów, dwóch protosyngielów Greków: Nikifora i Lukanisa. Synod się odbył bez żadnej represji ze strony władzy świeckiej. Udział delegatów królewskich ograniczył się do roli utrzymania spokoju i bezpieczeństwa obradujących. Jeżeli można mówić o terrorze na tym synodzie, to tylko o tym, który szerzyli dysunicy. Książe Ostrogski wbrew zakazowi królewskiemu i

wbrew temu, czego sam się domagał, przybył na synod z licznym orszakiem zbrojnym. A więc synod brzeski odbył się według zasad tolerancji. Dyzunitom wolno było w dalszym ciągu z tej tolerancji korzystać: prowadzić agitację, szerzyć misję, uświadamiać lud prosty, słowem — wykazać swe siły duchowe i konkurować z Unją.

(Dokończenie nastąpi).

## Było mu za ciasno w Koszycach.

Wrócił więc zpowrotem do Ameryki.

Z Koszyc donoszą o dość zabawnym zdarzeniu, o którym zapewne jeszcze długo ludzie tam będą sobie opowiadać.

Do pobliskiej wsi o nazwie Niżna Myśla nadeszła przed niejakim czasem wiadomość, że jeden z jej mieszkańców Andrzej Tegda wzbogaciwszy się w Ameryce jest już w drodze powrotnej i że lada dzień zawita w domu rodzinnym. W kilka dni później nadeszły też jego bagaże, mocno mosiadzdem obijane kufry a zarazem wiadomość, że on sam jest już w Koszycach, gdzie się narazie rozgląda za interesem.

Przyjazd jego do Niżnej Myśli zaczął się jednak jakoś odwlekać. Rodzina z niecierpliwą oglądała bogate kufry i polykała ślinkę na myśl o darach majątkach, które się w nich kryją. Tymczasem nadeszły słuchy, że poczuł się Andrzej w Koszycach szeroko się bawi i odbija sobie zwłaszcza długoletnią „suchość” amerykańską, wylewając całe potoki szampa, tokaja i innych nektarów, oczywiście nie za koinlerz.

Przeszedł tydzień jeden, po nim drugi, a

Andrzej Tegda ani zaglądnął do Niżnej Myśli. Nareszcie w czwartym tygodniu nadszedł od niego list z Ameryki, co wywołało najpierw zdumienie, a następnie przerażenie rodziny, gdyż krótka treść listu zawiadamiła jak następuje: „Cały bagaż możecie sobie zatrzymać, bo ja wróciłem do Ameryki. Wróciłem zaś dlatego, że ja nie mogłem żyć w takich nędznych lepiankach, ciasnocie i beznadziejnej ciszy waszych Koszyc, czy też Niżnej Myśli. Zegnam i pozdrawiam — Andrzej”.

Dobrze, że przynajmniej te kufry zostały na pocieszenie. Okazało się jednak, jak to zwykle bywa u włościańskich emigrantów, że zawierały one przeważnie marne fatalaszki, albumy, fotografie i inne właściwie bezwartościowe rzeczy. Kilka cudackich ubrań można było jeszcze przerobić na użytek „porządnej” rodziny słowackiej, a wszystko reszta to było baj i bar-dzo.

Andrzej Tegda wrócił do Ameryki, bo mu w słowackiej ojczyźnie było za ciasno.



Następcą ambasadora Shurmana został senator Frederic Sackett.

re tak często i tak chętnie mówi o niesprawiedliwym stosunku do tubylczych Indian w Meksyku i Ameryce Południowej.

Instytucje katolickie, które zajmują się misjami wśród negrów, czynią wszystko, by murzynom zapewnić to samo wykształcenie i taki sam udział w dobrodziejstwach społecznych i kulturalnych, co i ludziom rasy białej.

## Akcja katolicka i prasa katolicka to najważniejsze problemy współczesnego życia katolickiego.

(KAP.) Biskup z Cremony wystosował do swej diecezji list pasterski, w którym, powołując się na wielokrotne uroczyste oświadczenia Papieża o uznaniu Akcji Katolickiej przez specjalny artykuł konkordatu z Włochami, wyjaśnia, iż odtąd nikt nie może wątpić, że akcja katolicka jest nieodzownym składnikiem życia chrześcijańskiego i pasterskiego urzędu księży. Biskup upomina swych diecezjan, by w sprawie tej nie lekali się żadnych trudności i ofiar i by nie słuchali głosów odradzających. Najwyższy interes Kościoła i Ojczyzny polega na wytworzeniu szczerego, czynnego i głębokiego katolicyzmu. Twierdzenie, że ten cel możnaby osiągnąć bez Akcji Katolickiej jest iluzją.

„Akcja Katolicka — pisze biskup w zakończeniu swego listu — i prasa katolicka są najwyższą koniecznością katolickiego życia narodu. Im większymi są dawne i nowe trudności, z którymi walczą prasa katolicka, tem większy musi być wysiłek katolików, a przedewszystkiem duchowieństwa, by tę prasę ochraniać, udoskonalać i rozpowszechniać”.

## Czyżby ład Atlantydy?

Ruiny wynurzają się z oceanu.

Departament marynarki Stan. Zjedn. wysłał 3 kontrtorpedowce do wysp Bahama, gdzie jak donoszono, wynurzyła się z morza nowa wyspa. Rzeczywiście znaleziono w pobliżu wyspy New Providence nieznaną ład, a na nim ruiny starego miasta, które ongiś liczyło mogło dużo mieszkańców. Przypuszczają, że miasto to istniało już przed odkryciem Ameryki. Rząd Stanów Zjedn. organizuje naukową wyprawę, mającą dokładnie zbadać ruiny. Opowiadania o starej, zatopionej części świata, Atlantydzie, znajdują coraz więcej potwierdzeń.

## Egipt wyzwala się z pod wpływów angielskich.

Londyn, 31. 12.

Ostateczne wyniki wyborów do parlamentu egipskiego oraz wyborów uzupełniających wykazały ogromne i bezapelacyjne zwycięstwo nacjonalistów egipskich. Na ogólną sumę 196 mandatów partja nacjonalistyczna uzyskała 167 mandatów, 26 zaś przypadło niezależnym nacjonalistom, 3 mandaty uzyskali nieoficjalni zwolennicy stronnictwa nacjonalistycznego.

## Skazany na śmierć.

Warszawa, 1. 1. Tel. wł.

Włodzimierz Bezpalko, zamieszkały w Jagielnicy w pow. czortkowskim, śle żył z żoną, Anną. Bł i znecał się nad nią do tego stopnia, że zmuszona była opuścić dom mężowski. D. 9 czerwca r. z wskutek próśb męża Bezpalkowa powróciła do niego. Też nocny mąż rzucił się na nią i poczał ją dusić. Charczenie nieszczerzej usłyszeli sąsiedzi, wyważyli drzwi i wyrwali ją z rąk męża. Rozwścieczony Bezpalko pochwylił wówczas nóż i zamordował 11-miesięczną córeczkę.

Mordercę oddano pod sąd i sąd przysięgłych w Samborze w dniu 14 września r. z. skazał Bezpalkę na karę śmierci.

Wyrok ten sąd najwyższy zatwierdził.

Bądź członkiem T. C. L.!!!



Welon ślubny z brukselskich koronek.

Księżniczce belgijskiej Marji Józefinie zaręczonej z włoskim następcą tronu wręczył komitet z ministrem komunikacji Lippensem (na lewo) na czele cenny dar: welon ślubny z kosztownych koronek brukselskich.

## Papuzia choroba.

Ofiarą epidemii staje się cała rodzina.

Wberlińskich sferach lekarskich ogromne poruszenie wywołała śmierć znanego geologa prof. Hartborta, jego żony, dwóch córek, bony oraz służącego i pokojówki. Śmierć nastąpiła po kilku dniach jakiejś niewyjaśnionej choroby, którą początkowo lekarze określili jako grypę jelitową, jedną z tych tajemniczych epidemii, które w ostatnich czasach nawiedziły całą Europę.

Badając przyczyny zagadkowej śmierci całej rodziny profesora, lekarze zupełnie nieoczekiwanie stwierdzili, iż roznośicielami zarazków okazały się dwie przywlezione niedawno przez profesora Hartborta z Brazylii piękne papugi. Dokonane badanie krwi ptaków wykazało z całą niezbitością, iż podlegały one specyficznej chorobie papuziej, znanej w medycynie pod nazwą „psytakosis”. Już przed 25 laty choroba ta została odkryta przez francuskiego lekarza Nocard, który stwierdził, iż bakcyli

choroby ma wiele cech podobieństwa do zarazku tyfusowego. U ptaków choroba ta objawia się zazwyczaj bardzo silnym rozstrojem żołądka i zanieczyszczeniem klątek. Ludzie, przebywający w tem samym mieszkaniu lub stykający się z choremi ptakami, podlegają tem samemu niebezpieczeństwu zarażenia się, nie wiedząc często nawet o istotnej przyczynie swej ciężkiej choroby. Bardzo ciężki jej przebieg i niejasny obraz, spowodowany komplikacjami płucnymi, wycieńcza organizm ludzki niezmiernie szybko i doprowadza do śmiertelnego wyniku. Ze szczególną łatwością podlegają tej „papuziej epidemii” ludzie star si, a pod formą domniemanej grypy kryje się owa groźna i tajemnicza choroba.

Przed rokiem mniej więcej ofiarami tej samej „papuziej epidemii” padli w Warszawie śp. dr. Wincenty Bogucki, wiceprezydent Warszawy oraz jego małżonka.

## Kościół katolicki a problem murzynów w Stanach Zjedn.

(KAP.) W ubiegłym miesiącu w mieście Baltimore, które jest ośrodkiem życia katolickiego w Ameryce Północnej, odbyły się obrady amerykańsko-katolickiej konferencji. Dotyczyły one przede wszystkim palącej kwestji przemysłu amerykańskiego a w związku z nią poruszony był też najboleśniejszy punkt polityki społecznej tego kraju — socjalne stanowisko rasy czarnej. Przemawiali na konferencji najwybitniejsi przedstawiciele stowarzyszenia „Federated Coloured Catholics of America”. Z przemówień tych wynika, że czyn emancypacyjny Lincoln, zniesienie niewolnictwa, które zresztą było bardziej pociąganiem politycznym, niż aktem humanitarnym, nie rozwikłało trudnego zagadnienia.

Obecni na konferencji reprezentanci rasy czarnej zwrócili uwagę uczestników zjazdu na wielką niesprawiedliwość społeczną. Stwierdzili oni dokumentami, że w poszczególnych zawodach tylko 1,7% murzynów otrzymuje przewidziane przez prawo wynagrodzenie. Z pośród 8.653.225 murzynów w ciągu 10 lat tylko 4.823.225 miało pracę, przynoszącą zarobek. Z 830.788 zatrudnionych w gospodarstwie rolnem czarnych robotników, podług statystyki z r. 1924, tylko 195.540 było właścicielami mniejszego lub większego kawałka ziemi. A przecież murzyni należą do najlepszych robotników rolnych!

Nie można zaprzeczyć, że w ostatnich latach sytuacja rasy czarnej uległa pewnemu polepszeniu, ale w każdym razie traktowanie murzynów musi budzić najsurowsze zastrzeżenia, zwłaszcza, że chodzi tu o społeczeństwo amerykańskie, któ-

## Skandal w Katowicach.

**Szpiegostwo niemieckie w fabrykach?**

Jeden z warszawskich dzienników sanacyjnych zamieścił następującą alarmującą depeszę:

„Skandal z zamówieniem jugosłowiańskim w hucie „Bismarka”.

Katowice, 20. 12. Nasz korespondent dowiaduje się o nowym niebywałym skandalu, jaki miał miejsce w tutajszym ciężkim przemyśle, a który świadczy zarazem, że w stosunki te powinny wejść nasze władze bezpieczeństwa. Mianowicie huta „Bismarka”, pracująca i na potrzeby armii polskiej otrzymała przed niedawnym czasem większe zamówienia od rządu jugosłowiańskiego. Dokładna kopja tych zamówień znalazła się jednak dziwnym trafem w przeciągu dwóch tygodni w rękach wywiadu niemieckiego w Berlinie. Rząd jugosłowiański po stwierdzeniu tego faktu sobie tylko znanym sposobem i po otrzymaniu odpisu tej kopji, zamówienie w hucie „Bismarka” oczywiście cofnął. Historia powyższa stawia poufność dokonywanych dla naszej armii zamówień pod znakiem zapytania.“

Z tego powodu „Gazeta Warszawska” występuje z kategorycznym protestem przeciw rozważaniu oferty elektryfikacyjnej Harrimana.

— „Niebywały ten skandal oświetlił jak jaskrawa błyskawica mroczne zakamarki zakusów Harrimana i jego niemieckich współpracowników. Przyszedł on dla Polski w samą porę, albowiem po nie przychylnym przyjęciu pierwotnego projektu koncesji przez wszystkie zainteresowane czynniki i całą opinię publiczną pp. Moraczewski i Siwicki opracowali już nowy projekt, zawierający pewne nieznaczne ustępstwa ze strony Harrimana i chcąc go przeforsować za wszelką cenę.

W toku dyskusji nad sprawą Harrimana zwróciliśmy uwagę na jej stosunek do zagadnienia obrony państwa. W szczególności udowodniliśmy na podstawie pewnych źródeł niemieckich, francuskich i amerykańskich, że:

1) W myśl umowy między General Electric a przedsiębiorstwami „A. E. G.” i „Osram” kapitał amerykański działa w słabo zelektryfikowanych krajach Europy wyłącznie za pośrednictwem przemysłu niemieckiego;

2) Zasilanie polskiego przemysłu wojennego prądem z elektrowni chorowskiej, położonej na samej granicy niemieckiej i pozostającej w ręku Niemców, uzależnia obronę naszego państwa od sił nam wrogich;

3) Nadzieje Niemców co do utrzymania przez Harrimana inżynierów i urzędników niemieckich w jego przedsiębiorstwach są dla Polski znamieniem ostrzeżeniem.“

## Wielka wyprawa sokolstwa polskiego do Belgradu.

Sokolstwo polskie otrzymało zaproszenie na cały szereg zlotów itp. imprez, odbywających się w r. 1930, a mianowicie: na zlot w Algierze z okazji setnej rocznicy przyłączenia tego kraju do Francji, na zlot w Finlandji, na zawody międzynarodowe w Luksemburgu i zlot w Antwerpii z okazji 100-lecia niepodległości Belgji, na zlot „Junaków” bułgarskich w Sofji oraz na zlot sokolstwa jugosłowiańskiego w Belgradzie. Na wszystkie wyżej wymienione imprezy zarząd główny zamierza wysłać delegatów reprezentacyjnych z wyjątkiem Belgradu, dokąd organizuje się większą wyprawę.

W związku z tem uchwalono, by szczególnie dzielnie wykwiwały odpowiedzialnie zastępy ćwiczących, licząc po 1 druha i 1 drużnię na okręg, poza druhami wzgl. drużniami niećwiczącymi, którzy będą chcieli w wyprawie uczestniczyć, przyczem do udziału dopuszczeni będą tylko umundurowani. — Równocześnie uchwalono zabronić sokolom t. zw. propagandowych wędrówek pieszych po świecie. ©

## Rok, jakiego w Polsce nie było.

Prezes Związku Ziemiaków senator Jan Stecki orientujący się sanacyjnie zamieścił na łamach „Gazety Handlowej” (nr. 1 z dn. 1 stycznia br.) wywiad w którym czytamy:

— „Rok ubiegły w życiu rolnictwa przede wszystkim należy scharakteryzować, jako bardzo ciężki, tak ciężki rok, jakiego od chwili wskrzeszenia Polski jeszcze nie było. Złożyły się na to: upadek cen i upadek dochodowości gospodarstw, co z kolei spowodowa-

ło zmniejszenie ich intensywności, czego miarą jest zmniejszenie zapotrzebowania nawozów sztucznych niemal o 1/2

część. W roku przyszłym odbije się to oczywiście na spadku produkcji rolniczej.“

## 10-ta ofiara zemsty faraona Tutankhamena.

**Uczony angielski dr. Jonatan Carver zginął tragiczną śmiercią w katastrofie samochodowej.**

Przed niedawnym czasem wielkie wrażenie na zachodzie Europy wywarła niespodziana śmierć Ryszarda Bethella, syna lorda Westbury. Młody arystokrata zmarł wkrótce po powrocie z Egiptu, gdzie z zapalem poświęcał czas na przeprowadzanie prac archeologicznych przy grobowcu faraona Tutankhamena.

Mówiono o tym zgonie tem więcej, iż Bethell był już 9-tą ofiarą faraona, bowiem odkrywcy grobu umierali i to przeważnie nagle jeden po drugim.

31 grudnia ubiegłego roku nadeszła do Londynu z Tekram wiadomość, iż zginął tragicznie w katastrofie samochodowej 10-ty członek wyprawy, która w r. 1922 odkopła grób monarchy egipskiego, dr. Jonatan W. H. Carver. P. Carver udawał się autem z Houston do San-Antonio. W drodze spotkało go nieszczęście. Zmarły mieszkał stale w Peru.

Mumje faraonów, dostojników i bogaczy egipskich są owinięte w zwoje cienkiej

materji. Pomiędzy nie i do sarkofagów kapłani egipscy wkładali papyrusy, na których powypisywane były straszliwe klątwy na rabusiów grobów i gwałcicieli spokoju wiecznego Zmarłych.

Podobne klątwy ryli Egipcjanie na ścianach i drzwiach grobowców. Jedną z nich brzmiała:

— „Niechybna i nagle śmiercią zginie każdy, kto dotknie grobu faraonowego.“

Dziwny traf, że w ciągu lat ośmiu od daty odkrycia grobowca Tutankhamena, rozstało się z tym światem niezwykajnie aż 10 uczonych i archeologów, jest kometowany przez ludzi zabobonnych właśnie jako spełnienie się tej klątwy.

Twierdzą oni, że zemsta Tutankhamena dosięga winowajców bez względu na tysiące lat, które dzieliła nas od Egiptu faraonów i od wierzeń tamtej epoki dziejów.

Powieść J. Korzeniowskiego na ekranie.

## „Ocalenie” jako film „Biały kapitan”.

**Role główne odtwarzają Lili Damita i Ronald Colman.**

Dla wielbicieli talentu J. Conrada (Józefa Korzeniowskiego) nieobojętną będzie nowina, że jedna z najlepszych jego powieści „Ocalenie” (The Rescue) została przerobiona na film i ukaże się niebawem w wersji polskiej p. t. „Biały Kapitan”.

„Ocalenie” pisał Józef Conrad przez lat 20. Rozpoczął je w r. 1898-ym, wrócił do niego w r. 1918-ym, a oddał do druku w 1920-ym.

„Białego kapitana” nakręcił w r. z. dla wytwórni „United Artists” reżyser Herbert Brenon, twórca „Braterstwa krwi”, „Petersa Pana”, „Ojca” i wielu innych znanych filmów.

Role tytułową „Białego kapitana” na wodach malajskich objął Ronald Colman, bohater „Białej siostry”, „Czarnego anioła”, „Nocy miłości”, „Kochanków” i t. d.

Tym razem Ronald wystąpi jako samodzielny „gwiazdor” bez Vilmy Banky; partnerką jego, w roli niejącej i rozkosznej Lady Travers, jest prześliczna paryżanka Lili Damita, debiutująca w tym filmie na terenie amerykańskim.

Jeden z najsłynniejszych światowych szampjonów pływania, Hawajczyk Duke Kahanamoku kreuje ważną rolę epizodyczną. Kahanamoku ma w jednej scenie sposobność pokazania brawurowego „crawlu”.

Colman, odtwórca „Białego kapitana”, urodzony w Surrey (Anglja), jest potomkiem starego rodu aktorów i przedsiębiorców teatralnych. Kształcony początkowo na inżyniera, przerzucił się

następnie na prawo, czując pociąg do laurów adwokackich. Jednak rodzina postanowiła wysłać go do Indji, by tam zajął się hodowlą jedwabników. Skończył się jednak na występach w drugorzędnym teatrze londyńskim, z mierzalnym powodzeniem.

Wybuchła wojna. Młody Colman zaciągnął się do pułku London Scottish i przebył dwa lata na froncie, gdzie dosłużył się rangi nadporucznika (First Lieutenant). Po wojnie powrócił na scenę i odniósł szereg świetnych sukcesów.

W roku 1920 postanowił przejść ze sceny na ekran i w tym celu wyjechał do Ameryki, gdzie wnet wrócił na uwagę Henry King, który powierzył mu rolę partnera Liljany Gish w „Białej siostrze”, nakręconej we Włoszech. Zachęcony powodzeniem, King powierzył mu drugą odpowiedzialną rolę w „Romoli” (Noce florenckiej) obok Liljany i Doroty Gish.

Następnym sukcesem Colmana było „Braterstwo krwi” Herberta Brenona, gdzie kreował postać jednego z braci Geste'ów. Wreszcie Samuel Goldwyn utworzył słynny team: Ronald Colman — Vilma Banky, których cały świat podziwiał w szeregu świetnych filmów, jak „Czarny anioł”, „Noc miłości”, „Rozpętane żywioły”, „Kochankowie” i „Płomień miłości”.

W „Białym kapitanie” rola jego jest trudna i skomplikowana, pełna rozterki duchowej i niespodziewanych powikłań. Ronald Colman odniósł w niej największy ze swoich triumfów.

## Z Brodnicy.

**Przymicja. — Samobójcze zajście w sądzie. — Pożar. — L. O. P. P. — Echo zebrania Stronnictwa Narodowego.**

W drugi dzień świąt o godzinie 10-iej odbyły się przymicje ks. Franc. Bielickiego w tutejszej farze, w asyście miejscowych księży. Przymicjant jest synem najstarszego w miejscu kupca p. Józefa Bielickiego.

— Kościół podczas pierwszej mszy św. był szczególnie zapelniony nabożnymi. Ks. Franciszek Bielicki jest dzieckiem Brodnicy. — Życzymy szczerze nowemu kapłanowi w dalszym jego życiu szczęścia Bożego, rodzicom składamy powinszowanie, że doczekali się pociechy z syna.

W tutejszym sądzie okręgowym zdarzył się wypadek nieudanego samobójstwa. Dnia 19 12. przywieziono z Golubia mieszkankę Torunia Zofję Kitowską lat 28, która już była 19 razy karana za kradzież. Pan prokurator stawił wniosek o karę na 3 i pół roku więzienia. W czasie narady sędziów Kitowska wyciągnęła butelkę z lizolem, którą wypila — zachwiała się — zzieleniała, w końcu upadła. Wezwano natychmiast lekarza, który autem przewiózł denatkę do miejscowego szpitala powiatowego, gdzie po przepłukaniu żołądka zawodową złodziejkę uratowano i przewieziono do więzienia. Śledztwo prowadzi się, kto i w jaki sposób dostarczył złodziejce trucizny.

W nocy d. 20 12. zbudziła mieszkańców syrena pożarna. Palili się spichrz p. Nowickiej przy ul. Mazurskiej. Pomimo że straż pożarna dzielnie bronila, spichlerz spalił się doszczętnie. uratowano jedynie budynki sąsiednie.

Liga Obrony Przeciwigazowej i Powietrznej, urzędują w Brodnicy od 4 do 11 stycznia 1930 r. tydzień L. O. P. P. — Program komitetu miejscowego obfitować będzie w atrakcje.

Naczelnik sądu grodzkiego Jan Marczak oddaje kierownictwo tutejszego sądu 31 12. 1929 r. w ręce p. Franciszka Racławskiego sędziemu grodzki.

Brodnica zachwycona była treścią zebrania Stronnictwa Narodowego. Sala Domu Katolickiego przepełniona była a datki dobrowolne chętnie sypały się na pokrycie kosztów. Są głosy, że powinny się co parę tygodni odbywać zebrania Stron. Nar., gdyż żywe słowo więcej oddziaływa na słuchaczy niż czytanie rozlicznych pism, a są i tacy, którzy nie abonują żadnych gazet.

## Petkiewicz w Ameryce.

Nowy Jork, 1. 1.  
W ścisłym porozumieniu z Amateur Athletic Union ustalono, iż Petkiewicz startować będzie poraz pierwszy w Ameryce dn. 11 stycznia w Brooklynie. Drugi start Petkiewicza odbędzie się dn. 15 stycznia w gmachu zbrojowni w Nowym Jorku. W biegu tym, którego dystans nie został jeszcze określony, najpoważniejszym przeciwnikiem polskiego biegacza będzie wielokrotny zwycięzca olimpijczyk Ritola (Finn), mieszkający w Stanach Zjednoczonych.

**Zapisz się na członka wspierającego towarzystwa kulturalno-owsiatowego T. C. L.**

## Uniwersytet ludowy pod Wejherowem.

W roku przyszłym przypada złoty jubileusz Towarzystwa Czytelni Ludowych. Jubileusz pięćdziesięcioletniej pracy rozległej i twórczej, wielkiej i doniosłej w skutkach, błogosławionej w dziejach odrodzenia narodowego.

Czemże było Tow. Czyt. Lud. czasu nie woli — wiadomo: nieoficjalnym lecz istotnym ministerstwem oświaty polskiej! Czemu ono ustawicznie, ofiarnie a przeor nie nad całą tą częścią narodu, zmuszoną do życia pod jarzmem pruskim. Kłódką — a gdzie można było i żywym głosem budziło ducha polskości od Pucka do Mysłowic i na obczyźnie — w Brandenburgji, Westfalji i Nadrenji, w Barmie, w Hamburgu i w Saksonji. Wszędzie, gdzie tylko znalazła się garstka Polaków, stawało TCL na straży. Iluż uratowało od germanizacji, iluż dało świadomość polskości, iluż wydarło ze szponów niemieckich i przywróciło na łono Ojczyzny! I jakież zastępy formowało najlepszych nieustraszonych bojowników polskości, i dając tem samem i umocniając fundament pod gmach państwowości polskiej.

A następnie, czasu wolności i niepoległości — TCL na każdym kroku zaznacza swój celowy, systematyczny, owocny chlubny wysiłek — na Śląsku, na Pomorzu, w Wielkopolsce.

W Uniwersytetach Ludowych Tow. C. Lud. wykują młodych, świadomych i przyzwoitych obywateli — dla Polski!

Książka i żywym słowem wyrwa dusze z objęć gnuśności, obojętności i bezmyślności — i pomnaża świadomością u żytecznych obywateli państwa polskiego.

Przeto, gdy nadchodzi rok złotego jubileuszu — zdołajmy się wszyscy obywateli Pomorza — na zbiorowy wysiłek!

Stworzmy przeto „Uniwersytet Ludowy pod Wejherowem”.

Uniwersytet, który umożliwi jeszcze większy rozmach w pracy dla Pomorza! Uniwersytet, który będzie pomnikiem dla potężnej pracy oświatowej w pierwszym 50-leciu TCL.

Uniwersytet który świadczyć będzie o rozumnej i patriotycznej wdzięczności pokolenia dzisiejszego dla instytucji, a za razem świadczyć będzie o sile i tężności duchowej dzisiejszego pokolenia żyjącego pod hasłem:

Wszystko dla Polski!  
Zarząd główny TCL: ks. Antoni Ludwiśczak.

Rada główna: Hr. Adolf Bniński, prezes ks. biskup Arkadiusz Lisiecki, I. wiceprezes; dr. Czesław Meissner, II. wiceprezes Bernard Chranowski, b. kurator szkolny dr. Witold Celichowski, b. wojewoda; ks. prałat Bernard Dembek; Czesław Kędziński, redaktor; Jan Puppel, dyrektor gimn.; Ludwik Regorowicz, naczelnik w dziale oświecenia; Piotr Sebel, dyrektor banku; ks. prob. Mieczysław Skonieczny; Tadeusz Stark, b. prezes sądu apelacyjnego; Zofja Tadrzyńska; Leonar Wlazło, adwokat; ks. dziekan Mateusz Zablocki.



— A to ci wpadunek!!!  
— Dlaczego?  
— Za grubo.

(Pele Me)



— Tatusiu, dziś uczyliśmy się le, że zwierzęta co rok na zimę zabijają futra.

— Pssst, ciszej, mój chłopcy mamusia nie usłyszała.

(Petit Jo)

# KRONIKA.

Wąbrzeźno, 3 stycznia 1930 r.

KALENDARZ.

Piątek, 3 stycznia 1930 r.

Genowefy

Sobota, 4 stycznia 1930 r.

Anieli.

⊙ **Bal maskowy „Sokoła”.** W wieczór sylwestrowy odbył się w sali „Dworu Wąbrzeskiego” bal maskowy urządzony przez Tow. Gimn. „Sokół”. Zabawa odbyła się w bardzo miłym nastroju i przeciągnęła

⊙ **Rocznica wkroczenia wojsk polskich do Wąbrzeźna.** Dnia 20 stycznia 1930 mija 10-ta rocznica wkroczenia długoczekiwanych wojsk polskich do miasta naszego. Dzień ten pamiętny, w którym oddziały zoldactwa Grenzschutzu niemieckiego musiały ustąpić miejsca prawowitym tej ziemi obrońcom, pozostanie na zawsze w sercach mieszkańców uroczystym. Celem upamiętnienia dnia tego i uroczystego jego obchodu, zwołał p. burmistrz w dniu 30-go 12. zebranie przedstawicieli tej społeczności dla naradzenia się w jaki sposób rocznicę tę uczcić.

Po dłuższej dyskusji wyłoniono specjalny komitet, który ustali przebieg uroczystości, która w głównej mierze z uroczystego pochodu i nabożeństwa w kościele paraf. się składać będzie. W skład ścisłego komitetu weszli: ks. prob. Zakryś, p. burmistrz Schwarz, p. Czarnota-Bojarski oraz p. porucznik Kuliszewski.

Aby pozostawić trwałą pamiętkę dnia czyskania wolności przez miasto Wąbrzeźno, obszerniejszy komitet powziął na starania, by z proponowanych na zebraniu projektów jako to: fontannę na rynku upiększającą miasto (dr. Leszkowski) dom mieszkalny dla bezdomnych Czarnota - Bojarski) przemianowanie ulicy na 20 stycznia (p. Reiske) sierociniec lub podobny gmach publiczny (p. insp. Jatużkiewicz) kolumnę Chrystusa Króla lub podobną na wzgórzu zamkowym (ks. prob. Zakryś), wybrać najodpowiedniejszą.

Obywatelstwo wszystkich warstw naszego miasta prosimy usilnie o wypowiedzenie się w tej kwestji i z przyjemnością ofiarujemy łamy naszej gazety celem publikowania zgłoszonych projektów, co w dużej mierze ułatwi komisji zadość uczynienie poglądom mieszkańców naszego miasta.

Projekty oraz uwagi swoje prosimy adresować do redakcji naszego pisma „Gazety Wąbrzeskiej”, ul. Chelmińska 1.

⊙ **Z nocy sylwestrowej.** Noc sylwestrowa minęła w Wąbrzeźnie naogół niewzruszenie. Krzyków nie było i poważniejszych wyryków nie zanotowano. Jedynie z okolic podmiejskich donoszą nam, że miały miejsce pewne awantury sylwestrowe.

Przy ulicy Chelmińskiej, nieznanymi sprawcy pozrywali płoty okalające domy takowe zatopili w jeziorze. Czyn ten naiste jest bardzo smutnym objawem, gdyż jak spostrzeżono dokonały tego nieletni. Świadczy to o zdziwieniu i braku poszanowania porządku i cudzej własności. Winę w tym wypadku ponoszą rodzice tych chłopców, którzy nie bacząc na swe dzieci, pozwalają im dopuszczać się tarygodnych wykroczeń.

⊙ **„Szturm na Orła”.** W wieczór sylwestrowy w lokalu hotelu „Pod białym rękawem” panował niebawale ożywiony ruch jak że można twierdzić, iż podobnego mro wiska ludzkiego lokal p. Szymańskiego jeszcze nie gościł w swoich murach. Stół w lokalu były do ostatniego miejsca zajęte i to tak, że nawet trudno było się oruszyć z miejsca na miejsce. Zaznaczyć wypada, że mimo tego spędzili wszyscy świąteczny wieczór sylwestrowy w lokalu bardzo spokojnie i nie było żadnych sprzek co zwykle towarzyszy przy tak licznych „zbiegowisku” gości w restauracji.

⊙ **Oplątek harcerski.** Miejscowe drużyny harcerskie urządzają w nadchodzącą niedzielę wspólny obchód gwiazdkowy, który się odbędzie w sali gimnastycznej oły żeńskiej. Na program oplątku zło się śpiewy, przemówienia, deklamacje i inne urozmaicenia. Na obchód ten zlane drużyny harcerskie zapraszają wszystkich swych sympatyków.

⊙ **Do kiedy można polować na zajęce?** Według porządzenia p. wojewody z dnia 23. 12. ub. r. można polować na zajęce do dnia 14. stycznia b. r. Wiadomość tę podajemy dla informacji tym pnyśliwym, którzy byli w mniemaniu, że polowanie się zakończyło już z dn. 1-go bm.

**Polowanie na terenach maj. Czeczewo.** W poniedziałek dnia 30. ub. m. odbyło się na terenach maj. Czeczewo, będących własnością p. Rozwadowskiego, polowanie. Upolowano 96 zajęcy. Królem polowania został dr. inż. Piotrowski z Włocławka, który zastrzelił 9 zajęcy.

**Rewizja kart inwalidowych.** W najbliższych dniach odbędzie się w powiatowym urzędzie rewizja kart inwalidowych. Pracodawcy, zatrudniający uczniów, uczniów, czeladników, robotników i sługi winni we własnym interesie uregulować karty kwitowe swych pracowników.

Pracodawcy mają polecenie podawania do urzędu wszystkich pracodawców, którzy należą do wpisaniam znaczków inwalidowych. Nalożone kary mogą wynosić 300 zł.

Ręka kontrolera nie może doznawać żadnych przeszkód. Na wypadek nieobecności pracodawcy, należy się postarać o zastę lub oddać karty kwitowe i wszelkie

przynależne papiery sąsiadowi, aby kontroler mógł za pierwszym przybyciem dokonać rewizji bez przeszkód. O ile rewizor w przeprowadzaniu kontroli będzie miał przeszkody, to koszty stąd powstałe zostaną nalożone na pracodawcę.

⊙ **Walne zebranie Kółka Rolniczego w Wąbrzeźnie.** Walne zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę dnia 5-go stycznia br. o godz. 4-tej po poł. w lokalu p. St. Klimka. Przybycie wszystkich członków na zebranie powyższe konieczne. Zarząd.

⊙ **Kino „Słońce”.** Kino „Słońce” rozpoczyna z nowym rokiem darzyć swych bywalców nie mniej bogatym i pięknym programem jak w roku poprzednim. W piątek odbędzie się premiera najnowszego szlagieru p. t. „Noc wiedeńska”. W filmie tym znanej wytwórni Estefilm zobaczymy wesołość i radość iście wiedeńską, życie nocne Prateru.

⊙ **Wieczór kołęd:** Z uznaniem podnieść należy, że Towarzystwo Śpiewackie „Lutnia”, pomimo że przygotowuje obecnie wielki koncert instrumentalno-wokalny, — znalazło tyle czasu, aby osobną imprezą gwiazdkową sprawić nam jeszcze jedną miłą ucztę duchową, a najbardziej naszego miasta nieść tak konieczną pomoc materialną.

Jak się dowiadujemy, składać się będą na program: występy chóru oraz nowo utworzonego przy chórze zespołu muzycznego. Odczyt ks. prof. Brejskiego i koncert na harmonjum znanego nam już chlubnie ks. Mówińskiego.

Ceny miejsc (rez. 150 zł, siedz. 100 zł, wstęp na salę 0,50 zł, a dla młodzieży szkolnej 0,30 zł.) są tak ułożone, że wszyscy z tej ucztę korzystać a tem samem do tak wzniosłego celu przyczynić się mogą.

A zatem śpieszymy spolem na wieczór kołęd w dniu 7 b. m. o godz. 7 na sali p. Kaczyńskiego.

⊙ **Na replikę p. burmistrza w odpowiedzi.** Na replikę p. burmistrza odpowiadając na zarzuty moje, podniesione w notatce zatytułowanej „Pińskie błota zapanowały w Wąbrzeźnie” a umieszczonej w nr. 33 „Gazety Wąbrzeskiej” jestem zmuszony dać następującą odpowiedź:

Odnosnie do punktu pierwszego to stwierdzam, że „przejaskrawienie” względnie „zabarwienie” niewłaściwego w mojej notatce mógł się dopatrzeć jedynie człowiek do krytyki nieprzywykły. Uspo-

sobienie takie jest zgrubnem, gdyż krytyka jest przecież bodźcem do wydajnej pracy.

W punkcie drugim, nie odpowiada p. burmistrz istotnie na stawione pytanie. Fakt jest faktem, że „deptak” przy ulicy Chelmińskiej był w stanie niemożliwym, czemu dowodzi fakt, że został obecnie naprawiony. Mówił p. burmistrz, że naprawa nastąpiłaby i bez mojej interwencji, tylko jeszcze nie nadszedł czas na to. — Czyż więc obywatele mają czekać naprawy, aż Magistrat powołany do czuwania nad porządkiem, będzie miał odpowiedni czas na naprawę? Czy wyznaczenie terminu zabezpiecza nas od możliwych wypadków? Zaisie jest to bardzo ciężko pojęte.

Dalej twierdzi p. burmistrz, że utrzymanie porządku na odcinku drogowym począwszy od mostu cięży na wydziale powiatowym. Samo utrzymanie porządku, t. zn. sprzątanie błota i śmieci należy po myśli ust. z dnia 7. 10. 21 r. art. 10 do zarządu miasta. Powołując się więc na przepisy porządkowe słusznie domagamy się od miasta usuwania błota i śmieci.

W czwartym punkcie odpowiedzi p. burmistrza dowiadujemy się, że składanie śmieci i gruzów przy jeziorze jest celowe. Godzimy się z tem. Ale faktycznie składa się tu nie tylko śmieci, lecz i takie „rzeczy”, które o ileby częściowo nie były zabierane przez rolników z Łabędzia jako nawóz, to na pewno takby zgęścili powietrze, że przejście przez wspomniane miejsce w letniej porze nie byłoby możliwe bez maski gazowej.

W dalszym ciągu komunikuje p. burmistrz, że w celu zaopatrzenia nas w wodę w czasie ostatniej zimy czynił wszystko co mógł. Wierzymy mu, ale niestety, trudno przypuścić, że jest możliwym znosić wodę z miejsca o 400 mtr. odległego. W dodatku znoszenie wody ciężyło na ko bietach, których mężowie za dnia są przy pracy. Może więc w przyszłej zimie poleci się nam wodę sprowadzać z ciepłych krajów? Z uwagi na nadchodzącą zimę pozwolę sobie zwrócić uwagę, że otwieranie hydrantów celem ich zluźnienia spowodowało, że rury w ciągu jednej nocy pozamarzały. I to jest przyczyna braku wody w naszej dzielnicy.

Odnosnie do punktu 6 dotyczącego oświetlenia, to zostawiam to na później, gdyż sprawa wymaga szerszego omówienia.

Obywatel z wybudowania.

dzie, a potem niech się biorą do pracy dla dobra ogółu. Narazie nie jest nam znane, co by mogło ich polecić do sejmiku. Przeciwnie, wiemy wszyscy, że praca ich zwłaszcza w okresie obecnym przyniosła owe „mnożenie się list jak grzyby do deszczu”. Za taką robotę można ludzi tylko potępić. Możeby więc autor wspomnianego artykułu nie mieszał się do spraw jemu nie znanych i w tej sprawie głosu nie zabierał. Kłamiwa jego opinja we wyborach uczciwym ludziom z listy nr. 4 absolutnie nie zaszkodzi, ale prosimy nas nie opisywać jako byśmy mieli solidaryzować z rozbijaczami jedność, którzy wysunęli listę nr. 1.

## Rozpraszenie bolszewików.

Warszawa, 28. 12. KAP.

„Bezbożnik” podaje, że w wielu szkołach Moskwy nauczyciele komunistyczni nakazali swym uczniom udać się podczas świąt Bożego Narodzenia do położonych w okolicy ich mieszkań świątyni, by zanotować nazwiska tych wiernych, którzy wzięli udział w nabożeństwach. Spisy tych nazwiska uczniowie obowiązani byli dostarczać codziennie.

Wspomniane pismo zachęca nauczycieli wszystkich innych szkół, aby poszli w ślady swych kolegów, zaznajamiających swych wychowanków ze sztuką denuncjowania. Dzieci te mają denuncjować nie tylko swych rodziców i znajomych, ale również i swych kolegów szkolnych. W nagrodę szpiegujące dzieci mają otrzymywać ozdobne książki oraz wejść do klubów komunistycznych.

„Prawda” ogłosiła niedawno zakaz komisarjatu sztuki brania udziału artystom w śpiewach w świątyniach. W czasie świąt Bożego Narodzenia odbył się cykl przedstawień oraz demonstracji filmów o charakterze antyreligijnym. Radio-unwersytet wygłosił ogółem 68 konferencji antyreligijnych.

## Komorne lokali jednoizbowych w r. 1930.

Na zasadzie ustawy o ochronie lokatorów mieszkania jednoizbowe w ostatnim kwartale roku 1929 płaciły 79 procent normy zasadniczej, to jest ceny, jaką pacono w lipcu roku 1914.

W pierwszym kwartale roku 1930 komorne to wzrasta o 6 proc. i wynosić będzie 85 procent.

W kwartale drugim roku 1930 od kwietnia do lipca suma powyższa wzrośnie o nowe 6 proc. i wyniesie 91 procent normy zasadniczej.

W kwartale trzecim do 91 procent przybywa 6 procent, wobec czego komorne od 1 lipca do 1 października wyniesie 97 proc.

Z dniem 1 października komorne osiąga już 100 proc. normy z roku 1914.

Celem uświadomienia czytelników co do podstawy obliczeń, poniżej podajemy klucz przeliczenia norm przedwojennych:

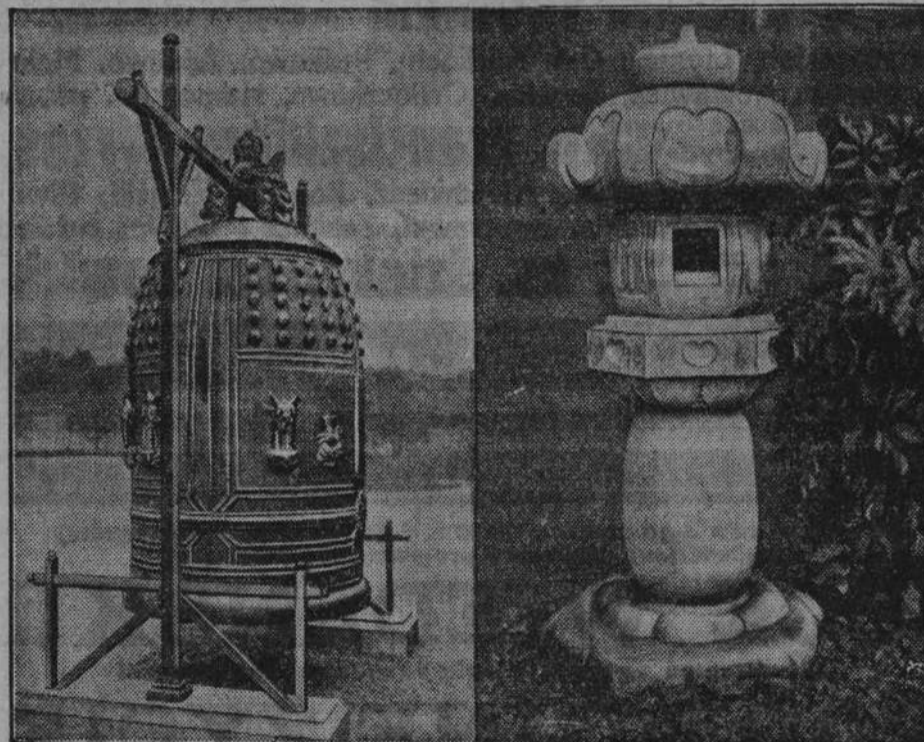
1 rubel = 2 zł. 66 gr., 1 marka niemiecka = 1 zł. 23 gr., 1 korona austro-węgierska = 1 zł. 5 gr.

## 112 i pół godzin gry na fortepianie.

Nowozelandczyk Albert Steel pobił światowy rekord gry na pianinie. Steel grał nie ustając 112 godzin 30 minut. Światowy rekord ustanowiony przez amerykańskiego nauczyciela gry na fortepianie Campa wynosił 112 godzin 12 minut.

## „Marynarka” bolszewicka.

Sowieckie krążowniki „Pażyńska Komuna” i „Profintern” które niedawno bawily w Breście, jak się obecnie okazuje obficie kolportowały bibulę agitacyjną. Większość bibuły drukowana była po rosyjsku, tak, że nie na wiele się propaganda zdała. Robotnicy arsenału, gdzie reparowane były krążowniki sowieckie złożyli bibulę w zarządzie. 24 robotników, którzy pracowali przy naprawie krążowników sowieckich jadali w czasie pracy z kotła marynarskiego. Robotnicy — Francuzi skarżą się obecnie na sowiecką kuchnię. Makarony, ryż, kartofle i rzadko kiedy mięso, nie smakowały im, a szczupłość porcji podziabiała na nich odstraszało. Robotnicy ci chętnie pożegnali czerwone krążowniki.



Zamiana pomiędzy Japonją a Szwajcariją.

W roku 1872 wysłano z Japonji na pewną wystawę do Wiednia dzwon świątyni w Szinagawa (na lewo). Dzwon ten znalazł się jakimś dziwnym trafem w muzeum w Genewie. Na prośbę rządu Japońskiego Szwajcariją zwróciła dzwon ten Japonji a otrzymała za niego starożytną latarnię kamienną (na prawo).

## Królewska Nowawieś.

W odpowiedzi autorowi śmieszego artykułu zamieszczonego w „Głosie Wąbrzeskim” (nr. 1) zmuszony jestem zwrócić kilka uwag i to następujących:

Prawdą jest, co zresztą każdy wie, że zbliżają się wybory do sejmiku powiatowego. Wspomina autor notatki, że rozbito w okręgu naszym solidarność. Któż jest temu winien. Czy nie ci, którzy najgwałtem do sejmiku chcą się dostać i w tym celu zwolowali zebrania, posiedzenia, rozmowy itp. Ale czyż z tymi ludźmi mogli współpracować rozsądni obywatele? Nie. Zmuszeni byli wysunąć własną listę nr. 4. Namnożyło się w naszym okręgu list jak grzyby po deszczu stwierdza autor. Lecz któż temu winien? Na pewno nie sam autor, tylko nieodpowiedzialność, że ma na myśli kandydatów z listy nr. 1, gdyż to są ci, którzy spowodowali wielką liczbę list. Zaisie porusza

autor w swem artykule rzeczy przykre, ale jak może, on popierać ludzi, którzy ziemi są winni. Wszyscy obywatele naszego okręgu są zgodni, że lista nr. 1 wysuwa kandydatów, którzy na stanowisko w sejmiku absolutnie się nie nadają. W czym się wyraziła ich praca społeczna? Czy w tem, że sprzedali mleczarnię (spółdzielnię) w ręce prywatne? Czy to jest ta „pożyteczna praca” dawniejszego członka sejmiku, a obecnie kandydata listy nr. 1?

My obywatele Król. Nowejwsi do sejmiku wybierzemy tylko takich ludzi, którzy we własnym warsztacie dobrze pracować umieją, co kwalifikuje ich jako dobrych pracowników na niwie sejmikowej. Zaisie ośmieszył się autor twierdząc, że nie należy popierać człowieka, który kupił sobie własny samochód. My twierdzimy, że kto uczciwie pracuje może sobie kupować kupować co chce i to będzie nam zawsze świadectwem, że praca tego człowieka jest wydajna. Niech więc naprzód pp. z listy nr. 1 pokażą, że umieją pracować także i w swej zagro-



Karjera filmowa.

„Ożenię się z tobą tylko jeśli mi oblecasz, że wstąpisz do filmu”.

„Chętnie, ale to daje małe dochody; jako bileterce w kinie ofiarowano mi tylko piętnaście złotych na tydzień.

## To i owo.

**Orkiestra, złożona z niewidomych. — Encyklopedia „głuchoniemoty”. — „Rekordy” państwa watykańskiego.**

### To i owo.

Współczesne metody nauczania niewidomych pozwalają nie tylko na nauczanie czytania i pisanie, lecz umożliwiają również naukę muzyki. Jak świetne wyniki osiągnąć można w tym zakresie o tem najlepiej świadczy, że za najlepszą w Anglii uchodzi szkocka orkiestra, złożona wyłącznie z niewidomych od urodzenia. Jedynie dyrygent tej orkiestry posiada wzrok, przyczem dyryguje on przy pomocy specjalnego, bardzo oryginalnego narzędzia.

Składa się ono z odpowiednio skonstruowanej klawiatury i systemu sznurków, połączonych z nogami każdego z członków niezwyklej orkiestry. Dyrygent podaje rytm danego utworu muzycznego przez naciskanie odpowiednich klawiszów, które powodują silniejsze lub słabsze pociągnięcie sznurka. Członkowie orkiestry odczuwają najłżejsze nawet pociągnięcie sznurka i w ten sposób dostosowują się do rytmu.

Stosunek do ludzi ułomnych ulega w ostatnich dziesiątkach lat daleko idącym przeobrażeniom; istnieje kierunek wśród

polityków gospodarczych (Ford), by ludzi tych wciągnąć do pracy produkcyjnej nawet w wielkoprzemysłowych zakładach. Ewolucja ta wymaga oczywiście gruntownych studiów nad zagadnieniami kalectwa i oto w roku 1929 ukazała się encyklopedia w języku niemieckim o jednej z często spotykanych form kalectwa t. zw. „głuchoniemoty”. Olbrzymie to dzieło obejmuje biologię, pedagogikę i socjologię głuchoniemych, dając całokształt wiedzy o tem kalectwie.

Państwo Watykańskie posiada cały szereg „rekordów światowych”. Jest więc państwem najmłodszym, najmniejszym, najbogatym w zbiory artystyczne, a ponadto jest najbardziej narodowościowym, gdyż 526 mieszkańców należy aż do 11 narodowości. Najwięcej, bo 389 jest Włochów, drugie miejsce zajmują Szwajcarzy, zśród których — jak wiadomo — rekrutuje się gwardja papieska, jest ich 113, Francuzów jest 11, Niemców 5, Hiszpanów 2 i po jednym: Amerykanin, Austriak, Abisyńczyk, Belg, Holender i Norwegczyk. Wszyscy mieszkańcy za wyjątkiem Abisyńczyka, są katolikami.

w prasie ruskiej artykuły, omawiające tę sprawę.

Na wiadomość tę o tyle poważnie należy zwrócić uwagę, że Ukraińcy małopolscy są w przeważnej części właścicielami terenów niewyżyskanych zaś na terenach kopalnianych mają poważne udziały.

### Muzeum... lalek.

Monachjum, 31. 12.

W Neustadt słynącym z rozwiniętego przemysłu zabawkarskiego, a szczególnie

z produkcji lalek, zostało założone pierwsze na świecie muzeum lalek. W muzeum tem wystawione będą wszystkie nowości w zakresie produkcji zabawek, zaś w oddziale historycznym wystawiona zostanie kolekcja lalek i zabawek od najdawniejszych czasów istnienia ludzkości.

### Wyrok na fałszerzy biletów kolejowych.

Wilno, 31. 12.

Wczoraj w Sądzie Apelacyjnym rozpatrywano sprawę fałszerstwa biletów kolejowych. Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego, skazując kierownika wydziału kontroli wileńskiej dyrekcji kolejowej Szmida na 5 lat więzienia, i urzędnika Czebotarewicza na 3 lata więzienia, zaś kierownika wytwórni biletów Osicę uniewinnił.

### Leciwa gęś.

— Gęś, którą mi pani sprzedała na święta, była okropna: nikt tego nie chciał jeść!

— To dziwne: przecież ta gęś przez piętnaście lat brała pierwsze nagrody na wszystkich wystawach drobiu.

### Rodzaj żeński.

— Dlaczego planeta nasza, ziemia, jest rodzaju żeńskiego?

— Prawdopodobnie dlatego, że wiek jej nie jest dokładnie znany.

### Inicjatywa.

— Nie wiedziałam, że pan Kazimierz miał zamiar zareczyć się z tobą pod choinką.

— To było też niespodzianka, którą przygotowałam mu na gwiazdkę.

### Młodociany militarysta.

— Synek mój życzył sobie na gwiazdkę pancernik, żońnierzy ołowianych i armatki.

— I spełniłeś jego życzenie?

— Nie, poradziłem mu, żeby „ograniczył swe zbrojenia”.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edward Piszcz, Wąbrzeźno, Wolność 55. Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada. Druk: Drukarnia Toruńska S. A.

## Ogłoszenie.

Właścicielom nieruchomości zwraca się niniejszem uwagę na § 4 statutu miejscowego dotyczącego używania miejskich przewodów wodociągowych z dnia 23 kwietnia 1902 r.

Po myśli tego statutu ciąży obowiązek zabezpieczenia w głównej mierze wodomierzy przed zamarnięciem wodomierzy, na właścicielach odnośnych nieruchomości.

Za uszkodzenie wodomierza wskutek jego niedostatecznego zabezpieczenia, odpowiada w całości właściciel nieruchomości.

Wobec zbliżającej się pory mroźnej, należy niezwłocznie przystąpić w interesie własnym do zabezpieczenia wodomierzy przed mrozami.

Magistrat — Wodociągi Miejskie.

## Garbarnia

### i kuźnierstwo

TORUŃ, Stroma 8 (Rybaki)

przy parku miejskim Garbię i farbuję skóry, futrzane, dofarbuję także futra wyszarzałe jak fokowe lisy skunksowe i t. p. Przetrasowywa się futra i kolnierze jaknajtaniej i fachowo. Mam na składzie gotowe wygarbowane skóry owcze białe, czarne, blamy, koce futrzane i inne skórki **po tanich cenach.**



K 1569

### Ukraińcy tworzą własny przemysł naftowy.

W Borysławiu zawiązała się pierwsza ukraińska spółdzielnia dla eksploatacji ropy pod nazwą „Kipiaczka”.

Kooperatywa postawiła sobie za zadanie stworzenie ukraińskiego przemysłu naftowego przez stopniowe rozszerzanie ukraińskiego stanu posiadania w zagłębiu naftowym.

Równocześnie zaczęły się pojawiać

## Baczność obywatele powiatu!

- Okręg wyborczy nr. I.** Gminy: Jarantowice, Buczek, Sicienek, Łabędź, Cymbark, Uciąż, Król. Nowawieś, Płużnica, Pieńk Ostrowo, Czaple, Trzciano. Obszary dworskie: Orłowo, Buk, Sitno, Mgowo, Gziki, Nielub, Przdwór, Bartoszewice: Sosnowko i Wronie **głosują przy wyborach do sejmiku na listę nr. 4 z czołowym kandydatem Teofilem Kowalskim.**
- Okręg wyborczy nr. III.** Miejscowości: Lipnicy, Gaj, Kurkocin, Pułkowo, Łodowo, Mokrylas, Radowiska, Kujawa, Galcze ko, Lisewo, Nowawieś, Zawada, Owieczkowo, Hamer itd. **głosują na listę nr. 2 z czołowym kandydatem p. Franciszkiem Wrzesińskim.**
- Okręg wyborczy nr. 5.** Miejscowości: Dębowałka, Niedźwiedź, Łopatki, Książki, Piwnice, Czystochleb, Myśliwiec Frydychowo, Osieczek, Jaworze, Brudzawki, Zaskocz i Wałycz **oddadzą głosy tylko na listę nr. 4 z czołowym kandydatem ks. dziekanem Łowickim.**

Kino „Słońce”

Hotel „Pod Białym Orłem”  
ul. Fr. Szymański.

W piątek, dnia 3-go stycznia 1930 r. o godzinie 8,15 wieczorem,  
wyświetlany podwójny program jako pierwszy

**NOCE WIEDEŃSKIE**

jako drugi na ogólne życzenie Szanownej Publiczności

**„PODWÓJNE ŻYCIE”**

z słynną naszą rodaczką POLA NEGRI.  
W SOBOTĘ KINO NIECZYNNIE.

W. 145

W SOBOTĘ KINO NIECZYNNIE.

NASTĘPNY PROGRAM:

**Kozacy**

Wkrótce

**„TRZY NAMIĘTNOŚCI”**  
z IWANEM PETROWICZEM.

Chcesz ugasić pragnienie lub inną zachciankę, pij tylko **POMORSKIEGO BROWARU „SMIETANKĘ”**

**„Smietanka Pomorska”  
i „Karamel Pomorski”**

To na lepsze piwa z pośród wszystkich piw reklamowanych  
Tak twierdzą znawcy! .. Tak twierdzą lekarze!  
Lecz to najważniejsze — jest to piwo prawdziwie polskie  
bo Browar Pomorski w czysto polskich rękach jest.

**„BROWAR POMORSKI”**

właśc. Józef Chronowski, Toruń-Podgórze.

**JEDYNY ZASTĘPCA NA WĄBRZEŹNO I OKOLICĘ**

M. Betlejewski jun., Wąbrzeźno, ul. Mickiewicza 28

Telefon .. .. . Telefon 47

W111

Leśnictwo Nielub koło Wąbrzeźna.

W środę dnia 8 stycznia od godz. 10-tej przed południem począwszy,

**sprzedaż drzewa**

w Czystochlebiu, w oberży p. Marasińskiego. Ze szlaku Zg. 10 sprzedaje się:

dęby, jesiony, wiązy, brzozy, drągi, długie i drzewo opałowe.

W-146

Ze szlaku 1 Zg przetrzebieńia Jodeł drągi II i III kl., kupy dragowe i chróst III kl.

Chcesz otrząść

posadę? Musisz odczytać kursy fachowej korespondencyjnej szkoły Sekulowicza. Prowadzą ją 42 kursy wyuczają istotnej buchalterji, rachunkowości kupieckiej, spondencji handlowej, grafji, nauki, adu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynie, towaroznawstwa, gielarskiego, franiego, niemieckiego, owini, oraz grama, ykijskiej. Po ukończeniu wiadectwo. Żądacie spektów. 1756

Poszukuje kładać

plytek glazowanych (flisenleger). Dzwikowski, bud arch., Inowrocław, browna nr. 29. 13797